

*Kazimierz Korzan*

## **Spółka cywilna w kontekście praktyki notarialnej**

### I

Spółka cywilna należy do grupy umów nazwanych. Jej uproszczona reglamentacja prawna pozwala na odrywanie się od sztywnych rygorów określających ogólny model spółki.

Ze względu na owo uproszczenie wspólnicy mogą w szerokim zakresie wykorzystywać zdobytą wiedzę, doświadczenie i inwencję twórczą przy formułowaniu pojedynczych kontraktów i kształtować ich treść zgodnie z własną wolą także wówczas, gdy zdecydują się na zawarcie umowy spółki cywilnej w formie aktu notarialnego.

Notariusz bowiem, jako funkcjonariusz publiczny, pełni funkcję powszechnej obsługi prawnej<sup>1</sup>. Nie tworzy umowy lub innej czynności prawnej, lecz zgodnie z obowiązującymi przepisami nadaje jej tylko urzędową formę. Działalność notariusza nie ma charakteru kształtującego, lecz deklaracyjny. Ogranicza się on jedynie do spisania i zarejestrowania woli stron, która jest ich dziełem, a nie notariusza<sup>2</sup>.

Wskutek powyższego szczególnej ostrości nabiera należyte zabezpieczenie idei wolności przy uruchomieniu spółek cywilnych. Owo zabezpieczenie zapewnia nie tylko rzeczowa aktywność kontrahentów umowy, ale - i przede wszystkim - znajomość problematyki tych spółek przez nota-

<sup>1</sup> S. W ł o d y k a, *Organizacja wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 1963, s. 318.

<sup>2</sup> K. K o r z a n, *Orzeczenia konstytutywne w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1972, s. 65.

riuszy. Ułatwi to notariuszowi usuwanie, w drodze perswazji wolnej od wszelkiej autokratyczności, rozbieżności stanowisk, która wyklucza zawarcie umowy odzwierciedlającej zgodną wolę przyszłych współników nie tylko w sprawie elementów przedmiotowo istotnych (*essentialia negotii*), bez których czynność prawna nie dochodzi do skutku, ale i przedmiotowo nieistotnych (*naturalia negotii*), jeśli były one przedmiotem rokowań, a jeden z podmiotów uczestniczący w rokowaniach w odczuciu subiektywnym uznaje je za ważne (warunkujące zawarcie umowy), choć z obiektywnego punktu widzenia mają znaczenie peryferyjne.

W świetle art. 72 k.c., jeżeli strony prowadzą rokowania, umowa zostaje zawarta, gdy dojdą one do porozumienia co do wszystkich jej postanowień, które **były przedmiotem rokowań**. Jak widać, notariusz, powołując się na wspomniany obiektywizm, nikogo nie może zmusić do ustępstw i w ich wyniku doprowadzić do zawarcia umowy. Nie jest on bowiem osobą powołaną do likwidacji w sposób władczy określonego sporu, gdyż - odmiennie niż sądy państwowe - nie jest organem wymierzającym sprawiedliwość w formie jurysdykcyjnej.

Mimo to wszyscy ci notariusze, którzy legitymują się olbrzymią wiedzą prawną i umiejętnościami w zakresie psychologicznej perswazji, odgrywają dużą rolę w przedmiocie ugodowego usuwania konfliktów w sprawach majątkowych w krajowym i międzynarodowym obrocie cywilnym, co wykazałem przy innej okazji w obszernym artykule na ten temat<sup>3</sup>.

## II

W celu stworzenia notariuszom, a także i sędziom, warunków ułatwiających dalsze wykonywanie szczytnej funkcji niesienia pokoju prawnego przy zawieraniu umowy spółki cywilnej, warto poprzedzić rozważania na poruszony temat retrospektywnym spojrzeniem na funkcjonowanie spółki cywilnej w rozwoju historycznym.

Od razu należy stwierdzić, że owa spółka jest konstrukcją prawną której korzenie sięgają prawa rzymskiego. Jak podkreśla K. Kolańczyk<sup>4</sup>, histo-

<sup>3</sup> K. K o r z a n, *Rola aktu notarialnego w ugodowym rozwiązywaniu spraw majątkowych w krajowym i międzynarodowym obrocie cywilnym (granice kompetencji)*, Rejent 1998, nr 4, s. 57-98.

<sup>4</sup> K. K o l a ń c z y k, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1973, s. 377.

rycznym zaczątkiem późniejszej spółki zarobkowej była wspólnota spadkobierców. Po śmierci ojca osoby podległe dotąd jego władzy kontynuowały często jedność majątku rodzinnego. Ową jedność uzewnętrzniała niepodzielność majątkowa (*consorcium*). W wyniku niepodzielności, o której mowa, każda czynność przedsięwzięta przez jednego ze współników wywierała skutki dla wszystkich.

R. Taubenschlag<sup>5</sup> zwraca uwagę, że obok tej spółki prawo rzymskie wyodrębniało spółkę *iuris gentium*. W świetle jego wywodów, umowa kreująca jej powstanie była zawierana dla osiągnięcia wspólnego celu, np. prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego. Ponieważ spółka ta nie wywoływała żadnych skutków na zewnątrz, za podmiot praw i obowiązków uznawano łącznie wszystkich współników, a nie spółkę<sup>6</sup>.

*Societas iuris gentium* wywarła olbrzymi wpływ na normatywne ukształtowanie się spółek cywilnych w systemie prawnym kontynentalnym i w ostatnich latach coraz częściej oddziałuje na system *common law*.

Spółka cywilna od chwili włączenia jej do polskiego systemu prawnego została potraktowana jako struktura zbliżona do zrzeszenia typu korporacyjnego. Za spółkę zaczęto uznawać umowę, w której współnicy (podobnie jak w prawie rzymskim) zobowiązują się ciężko do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego, który - jak podkreśla R. Longchamps de Berier<sup>7</sup> - odróżnia spółkę cywilną od innych umów obligacyjnych. Jakkolwiek art. 860 § 2 k.c. nie wymaga zawarcia umowy spółki w formie aktu notarialnego, ale musi on być sporządzony pod rygorem nieważności art. 158 k.c.), jeżeli współnicy wnoszą tytułem wkładu własność nieruchomości.

Identyczny punkt widzenia reprezentuje S. Grzybowski<sup>8</sup>. Obaj autorzy wyłączają możliwość łączenia ze spółką cywilną osobowości prawnej. Z braku owej osobowości majątek spółki uznają (tak samo jak w rzymskiej *societas iuris gentium*) za własność wszystkich współników. Wskutek tego stroną uczestniczącą w czynnościach prawnych, jak również biorącą udział w postępowaniu cywilnym, są zawsze wszyscy współnicy, a nie spółka.

<sup>5</sup> R. Taubenschlag, *Rzymskie prawo prywatne na tle praw antycznych*, Warszawa 1955, s. 214-215.

<sup>6</sup> R. Taubenschlag, *op. cit.*, s. 215.

<sup>7</sup> R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania*, Poznań 1948, s. 588.

<sup>8</sup> S. Grzybowski, [w:] *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań - część szczegółowa*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 815 i nast.

Takie stanowisko zajmują także inni autorzy, a w szczególności W. Czachórski, A. Ohanowicz i Z. Górski<sup>9</sup>.

### III

Przyjęcie do naszego ustawodawstwa rzymskiej *societas iuris gentium*, przynależnej do najstarszej epoki niewolnictwa<sup>10</sup>, narzuca konieczność przeprowadzenia nowych badań i analiz problematyki spółek cywilnych zakotwiczonej w teraźniejszości, która z cywilizacyjnego punktu widzenia daleko odbiega od problemów, jakie powstawały na tle funkcjonowania spółek cywilnych w okresie wielowiekowej oddalanej przeszłości, która wycisnęła swoiste piętno na zapatrywaniach wymienionych wyżej autorów.

Sprzyjające warunki do poszukiwań badawczych w przedstawionym zakresie stwarza obecnie możliwość uwzględniania literatury obcojęzycznej w wyniku rozszerzonego do niej dostępu, jako konsekwencji transformacji ustrojowo-politycznej i społeczno-gospodarczej, jaka dokonała się u nas w 1989 r. Dostęp ów pozwala na zapoznanie się z poglądami przedstawicieli nauki krajów, które zagadnienia związane ze spółkami cywilnymi uregulowały w sposób analogiczny do naszych rozwiązań.

Analiza aktów prawnych tych krajów i ukształtowanych na ich podstawie zapatrywań dowodzi, że w rozważaniach na poruszony temat powinno się odgraniczyć spółki cywilne zewnętrzne od spółek cywilnych wewnętrznych. W szczegółowych rozważaniach na ten temat, pierwsze z tych spółek dzieli się na spółki zwykłe, w których w stosunku do osób trzecich występuje wielość współników ujęta w ramy organizacyjne spółki, i spółki zewnętrzne prowadzące działalność w formie przedsiębiorstwa. Natomiast spółki wewnętrzne charakteryzuje się poprzez ukryty wielostronny stosunek zobowiązaniowy łączący wszystkich współników, w których to spółkach, wobec osób trzecich odpowiada za zobowiązania tylko współnik znany tym osobom, ponieważ wyłącznie on wchodzi z nimi w różnego rodzaju stosunki prawne, działając we własnym imieniu, jako że majątek spółki formalnie stanowi jego własność".

<sup>9</sup> A. Ohanowicz, J. Górski, *Zobowiązania. Zarys według kodeksu cywilnego. Część szczegółowa*, Warszawa-Poznań 1966, s. 330-334.

<sup>10</sup> Patrz A. Ohanowicz, J. Górski, *Zobowiązania...*, s. 330.

<sup>11</sup> Por. w związku z tym H.P. Westermann, *Vertragsfreiheit und Typengesetzlichkeit im Recht der Personengesellschaften*, Berlin-Heidelberg-Nowy York 1970, s. 210.

Dla dyferencjacji spółek cywilnych lepiej jest posłużyć się kryterium ogólniejszym, gdyż daje ono jaśniejszy obraz różnic zachodzących między nimi. Kryterium, o którym mowa, jest fakt posiadania przez spółkę uczestniczącą w obrocie prawnym jako podmiot praw i obowiązków własnego majątku o charakterze wspólności łącznej. Odpowiedzialność cywilna będąca - jak trafnie podkreśla A. Dyoniak<sup>12</sup> - jedną z centralnych instytucji prawa cywilnego, związana jest z posiadaniem własnego majątku.

Podejmowanie zatem przez wspólników zobowiązań w imieniu spółki w stosunkach zewnętrznych w sytuacji, w której spółka nie dysponuje majątkiem wspólnym do niepodzielnej ręki, sprowadza te zobowiązania do iluzji, ponieważ nie może ona zaspokoić roszczeń wierzycieli z majątku, którego nie ma.

Jeśli w przedstawionej sytuacji występowanie wspólników pod szyldem spółki nie jest ukryciem w zakamuflowany sposób działalności przestępczej, to będziemy mieli wówczas do czynienia **nie ze spółką o charakterze zewnętrznym**, która odpowiada własnym majątkiem za zobowiązania, lecz **ze spółką o charakterze wewnętrznym**, czyli z występowaniem wspólników wobec osób trzecich jako poszczególnych osób, a niejako spółki. Takie występowanie zawsze rodzi zobowiązania wszystkich wspólników lub - w zależności od sytuacji konkretnego wypadku - tylko tych z nich, którzy przy podejmowaniu omawianych działań podszywali się pod spółkę. Skoro nie są to zobowiązania spółki, art. 864 k.c. o odpowiedzialności solidarnej nie ma tu zastosowania. W przedstawionym wypadku odpowiedzialność ocenia się według przepisów zamieszczonych w części ogólnej prawa zobowiązań, dotyczących wielości dłużników.

Patrz także A. Jędrzejowska, *Cywilna spółka o charakterze wewnętrznym a handlowa spółka cicha*, Przegląd Prawa Handlowego 1995, nr 5, s. 13, i nast. oraz tejże, *Reżim majątkowy w spółce o charakterze wewnętrznym*, Przegląd Prawa Handlowego 1994, nr 11, s. 16. W artykule tym autorka wykazuje, że spółka, która zdecydowała się **za pośrednictwem wspólnika działającego na zewnątrz** nawiązywać majątkowe transakcje z osobami trzecimi, może mieć majątek zorganizowany pod postacią współwłasności łącznej, a mimo to zachowywać charakter spółki wewnętrznej, **ponieważ majątek ten formalnie stanowi własność owego wspólnika**.

<sup>12</sup> A. Dyoniak, *Umowa spółki cywilnej*, Przegląd Prawa Handlowego 1994, nr 6, s. 12 i nast.

Wykazanie, że art. 864 k.c. uzależnia odpowiedzialność solidarną wspólników od rzeczywistego wyodrębnienia majątku spółki, pociąga za sobą istotną konsekwencję. Brak wyodrębnienia owego majątku, traktowanego w literaturze jako wspólność do niepodzielnej ręki, albo-posługując się terminologią z art. 196 k.c. - będącego współwłasnością łączną, **nadaje spółce charakter wyłącznie wewnętrzny**. Można innymi słowy powiedzieć, że **wspomniany brak będzie stanowić pozytywną przesłankę**, która w sposób definitywny **przesądzi** o zaliczeniu danej jednostki organizacyjnej **do spółki o charakterze wewnętrznym**. Jako jeden z typów spółki wewnętrznej wymienia się **spółkę cichą**, stanowiącą obecnie szczególną odmianę umowy spółki cywilnej<sup>13</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że przepisy kodeksu cywilnego, regulujące wniesienie do spółki cywilnej wkładu, zagadnienie reprezentacji i prowadzenia spraw spółki, kwestię udziału w zyskach i stratach, odpowiedzialność za długi oraz podział majątku spółki, **dotyczą wyłącznie spółki o charakterze zewnętrznym**, czego nie można tracić z pola widzenia w toku dalszych rozważań na temat jej zdolności prawnej itp.

W przedstawionym stanie rzeczy identyczny i logicznie uargumentowany także we wcześniejszych publikacjach<sup>14</sup> pogląd A. Dyonika<sup>15</sup>, który ostatnio został przez niego podbudowany rzeczowymi wywodami nauki

<sup>13</sup> A. W. Wiśniewski, *Prawo spółek. Podręcznik praktyczny*, 1.1, *Wiadomości ogólne. Spółki osobowe*. Warszawa 1992, s. 100, traktuje spółkę cichą jako odmianę spółki cywilnej. Por. także w związku z koncepcją spółki wewnętrznej i spółki cichej spostrzeżenia A. Dyonika (*op. cit.*, s. 16). Autor ten podkreśla, że przy spółce cichej **występuje zawsze w obrocie tylko właściciel przedsiębiorstwa**. Zaciąga ona zobowiązania tylko w swoim imieniu i może za nie odpowiadać **tylko swoim** majątkiem. Nie ma bowiem **wspólnego majątku spółki cichej, a wkład wspólnika cichego wchodzi do majątku właściciela przedsiębiorstwa**. Nie ma tutaj - jak stwierdza dalej A. Dyoniak żadnych zobowiązań spółki, o których wspomina art. 864 k.c., za które mógłby odpowiadać wobec wierzyciela wspólnik cichy. Umowa między właścicielem majątku a wspólnikiem cichym może jedynie określać, czy i w jakim zakresie partycypuje on w stratach spółki cichej. Por. jednak trafne spostrzeżenia A. Jędrzejowskiej, *Reżim majątkowy...*, przyp. 11, s. 16, o zachowaniu statusu spółki wewnętrznej mimo posiadania nie ujawnionego majątku do niepodzielnej ręki.

<sup>14</sup> A. Dyonik, *Odpowiedzialność majątkowa małżonków względem osób trzecich*, Warszawa-Poznań 1980.

<sup>15</sup> A. Dyonik, *Umowa spółki cywilnej...*, s. 14-17.

niemieckiej<sup>16</sup>, zwłaszcza w części odnoszącej się do wyводу, że brak majątku stanowiącego współwłasność łączną (występujący bądź to z powodu włączenia wkładu wniesionego przez współnika cichego do majątku osoby występującej wobec osób trzecich jako podmiot prowadzący własny zakład, np. ślusarski, bądź z powodu wyczerpywania się wkładów wszystkich współników świadczących przez nich osobistych usługach) winno się traktować jako kryterium przesadzające o zaliczeniu danej spółki do grupy spółek o charakterze wyłącznie wewnętrznym, należy uznać za w pełni uzasadniony.

Ustalenia te, bez względu na to, czy uzna się je za heurystycznie wartościowe w kontekście gospodarczego znaczenia spółki cywilnej w postępującym rozwoju wolnokonkurencyjnego rynku, pozwalają co najmniej na podjęcie próby uzasadnienia podstaw przemawiających za koniecznością odejścia od modelu spółki, o której mowa, teoretycznie ukształtowanego według wzorów tradycyjnej nauki prawa i od narzuconej przez nią interpretacji norm prawnych regulujących tę spółkę.

#### IV

Wielu autorów dostrzega potrzebę innego niż dotychczas spojrzenia na spółkę cywilną. Pozostając jednak pod urokiem argumentacji części orzecznictwa sądowego opowiadającego się za tymi przedstawicielami nauki, którzy zajmują odmienne stanowisko, uważają, że nadanie odrębnego bytu prawnego spółce cywilnej i postawienie współników obok spółki wraz z ich majątkami osobistymi przez nią nie objętymi, może nastąpić tylko poprzez wprowadzenie zmian ustawodawczych.

Jak widać, wspomniani autorzy wyraźnie traktują wszelkie kwestie związane z odstąpieniem od wyeksponowanych tu ocen problematyki spółki cywilnej jako postulaty *de legeferenda*. Co więcej, w użytych przez nich w jednej z publikacji<sup>17</sup> zwrocie w brzmieniu: „nie można zapominać o obowiązującym stanie prawa” zawarta jest w formie implikacji wypowiedź,

<sup>16</sup> Mam tu na myśli K. S c h m i d t a, *Gesellschaftsrecht*, Koln-Berlin-Bonn-München 1991, s. 1062 oraz tegoż, *Zur Aussenhaftung der Innengesellschaft*, Juristische Schulung 1988, s. 445-446.

<sup>17</sup> Por. Z. C z a r n i k, R. S a w u l a, *Glosa do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego - Ośrodek Zamiejscowy we Wrocławiu z dnia 21 VIII 1998 r. II SA/Wr 1056/97*, OSP

że interpretacja przepisów prawnych dotyczących spółki cywilnej, lansowana niezmiennie przez przeciwników łączenia z ową spółką podmiotowości prawnej w oderwaniu od współników, jest prawidłowa.

Z wypowiedzią wyprowadzoną z przytoczonego zwrotu nie można się zgodzić. Wiadomo przecież, że przepisy prawne podane do publicznej wiadomości, przez nich ogłoszenie w przeznaczonym do tego promulgatorze, żyją własnym życiem. Gdyby nawet dany przepis był jednakowo interpretowany zarówno przez judykaturę, jak i doktrynę, to fakt ten nie wyklucza prowadzenia poszukiwań badawczych zmierzających do podważania tej interpretacji, przy respektowaniu ustalonych przez naukę reguł wykładni prawa. Nie stanowi też przeszkody do podważania utrwalonego w nauce rozumienia danego przepisu prawnego w sytuacji, w której łatwo jest ustalić zgodność tego rozumienia z wolą czy intencją normodawcy wyrażoną w motywach ustawodawczych. **O wykładni bowiem prawa decyduje nie ten, kto go pisał, lecz ten, kto go czyta.** Nie można przy tym zapominać, że przy pojawieniu się jakiegokolwiek wątpliwości nie powinno się doprowadzić do korygowania przepisów prawa w drodze legislacyjnej. Takie korygowanie wchodzi w rachubę tylko wtedy, gdy wątpliwości tych nie da się usunąć za pośrednictwem wykładni naukowej oraz przez organy wymiaru sprawiedliwości przy okazji rozstrzygania konkretnych spraw.

Utrwalające się u nas od wielu lat tendencje do zmiany prawa z byle jakiego powodu przypominają sytuację, którą przed dwustu laty Jan Jakub Rousseau opisał w swych uwagach o rządzie polskim i jego projektowanej naprawie. Stwierdził mianowicie, że „ustawodawstwo polskie powstało stopniowo z różnych kawałków i części. W miarę jak spostrzeżono jakiejś nadużycie, wydano ustawę, aby mu zapobiec. Z tej ustawy rodziły się nowe nadużycia, które znowu trzeba było naprawiać. **Ten sposób postępowania nie ma końca, a prowadzi do najstraszniejszego ze wszystkich nadużyć, tj. osłabienia siły praw na skutek ich mnogości**”.

Obecnie z powodu dokonywania permanentnych zmian prawa, nieustające korygowanie zwłaszcza ustaw i mnożenie niespójnych aktów niższego rzędu w atmosferze narastających w literaturze przedmiotu i judykaturze wzajemnie wykluczających się poglądów na ten temat roli, jaką spółka

1999, nr 6, poz. 109, s. 292. Podobnie do tych autorów wypowiada się B. M y s z k a, *Status prawny spółki cywilnej w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, Przegląd Sądowy 1994, nr 6, s. 32.



cywilna odgrywa w gospodarce rynkowej, często trudno się zorientować jakie zasady bezspornie obowiązują i jak w konkretnej sytuacji powinno się rozwiązywać poszczególne problemy wyrastające na podłożu funkcjonowania owej spółki.

Przypomina to stan znany pod nazwą nihilizmu prawniczego, w którym relatywne podejście do takich wartości, jak respektowanie zasad zabezpieczających niezmiennosć kodeksowych regulacji prawnych i umocnienie znaczenia prawa we wszystkich sferach życia społeczno-gospodarczego i politycznego, doprowadza do deprecjacji zasady praworządności.

Przeciwdziałanie owej deprecjacji winno się uzewnętrzniać nie w pochopnym i nieprzemyślanym korygowaniu prawa, **lecz w działaniach zmierzających do przywrócenia rzeczywistej funkcji poszczególnym normom prawnym i ich zespołom w drodze wykładni** także wówczas, **gdy torpeduje owo przywrócenie stale utrzymująca się** w przeważającej większości zgodność doktryny i judykatury, nie znajdującej podstaw normatywnych do uznania w naszym porządku prawnym spółek cywilnych za odrębny podmiot prawny, oddzielony od współników tej spółki.

Za prezentowanym stanowiskiem przemawia przykład zaczerpnięty z postaw przedstawicieli nauki niemieckiej. W Niemczech spółka cywilna została uregulowana w § 705 BGB, identycznie jak w naszym art. 860 i nast. k.p.c. Jedynie w wyjątkowych wypadkach regulacja niemiecka odbiega nieco od polskich unormowań<sup>18</sup>. W przeszłości doktryna niemiecka, podobnie jak u nas, hołdowała pozornie niepodważalnej zasadzie o niedopuszczalności traktowania spółki cywilnej jako samodzielnego podmiotu, występującego w obrocie cywilnym. Nikomu jednak nie przyszło do głowy twierdzić, że tę utrwaloną w psychice społeczeństwa zasadę w obowiązującym **stanie prawnym można podważyć wyłącznie w trybie legislacyjnym**. Przeciwnie, w niemieckim piśmiennictwie od dawna dostrzeżono, że **ów stan prawny uzasadnia obronę opcji całkowicie odmiennych od dotychczasowych**<sup>19</sup>. Wербalnie nikt raczej, poza wypadkami wyżej przytoczonymi, nie broni u nas odmiennego stanowiska.

Z argumentacji jednak różnych autorów w sposób nie budzący żadnej wątpliwości wynika, że **traktują oni jako niepodważalne tabu tradycyj-**

<sup>18</sup> M.J. U l m e r, *Formy spółek prawa niemieckiego (z odniesieniem do prawa polskiego)*, Przegląd Sądowy 1996, nr 1, s. 85 i nast.

**ne zapatrywanie na kwestię niedopuszczalności uznawania spółki cywilnej za samodzielny podmiot prawa występujący w obrocie cywilnym**, a więc oddzielony od praw i obowiązków wspólników powiązanych z ową spółką majątkiem do niepodzielnej ręki.

Dla pełniejszego ugruntowania tych zapatrywań wielu przedstawicieli nauki coraz częściej odwołuje się do dychotomicznego podziału podmiotowości stosunków cywilnych, w świetle którego podmiotami tych stosunków są - poza osobami fizycznymi - osoby prawne, co *expressis verbis* wynika z art. 33 k.c. Ustawodawca, nowelizując w 1990 r.<sup>20</sup> powołany przepis, opowiedział się za tzw. normatywną koncepcją osobowości prawnej jednostek organizacyjnych. Wskutek tego nabycie owej osobowości uwarunkowane jest jej nadaniem, a nie innymi czynnikami. Na przykład uniwersytety zostały wyposażone w osobowość prawną przez ustawę<sup>21</sup>, natomiast spółce cywilnej omawiana osobowość prawna nie została nadana przez normodawcę w żadnym akcie normatywnym. Nie nabywa jej ona także przez konstytutywny wpis do rejestru.

Z koncepcją podważającą założenia zawarte w art. 33 k.c. wystąpił A. Klein<sup>22</sup>. Jego zdaniem, powołany przepis nie uzależnia przyznania osobowości prawnej danej jednostce organizacyjnej od nazwania jej w konkretnym przepisie osobą prawną. Rozważania A. Kleina z motywacyjnego punktu widzenia są wysoce atrakcyjne. Jednakże, jak trafnie zauważa Z. Radwański<sup>23</sup>, wykładnia taka oznacza przyjęcie typu regulacji świadomie odrzuconego przez polskich kodyfikatorów. Dlatego koncepcja A. Kleina z normatywnego punktu widzenia nie jest możliwa do zaakceptowania.

Jest oczywiste, że posiadanie osobowości prawnej przesądza o podmiotowości danych jednostek organizacyjnych. **Brak jednak nadania spółkom cywilnym osobowości prawnej nie wyłącza możliwości łączenia z nimi podmiotowości prawnej, art. 33 k.c. bowiem nie ustala kręgu owych podmiotów, lecz krąg osób prawnych.** Nie podobna zatem wy-

<sup>20</sup> Por. art. 1 pkt 4 ustawy z dnia 28 VII 1990 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny, Dz.U. Nr 55, poz. 321.

<sup>21</sup> Ściślej przez art. 8 ustawy z dnia 12 IX 1990 r. o szkolnictwie wyższym, Dz.U. Nr 65, poz. 385.

<sup>22</sup> A. Klein, *Ewolucja instytucji osobowości prawnej*, [w:] *Tendencje rozwoju prawa cywilnego*, Zbiór studiów pod red. E. Łętowskiej, Wrocław 1983, s. 108 i nast.

<sup>23</sup> Z. Radwański, *Prawo cywilne - część ogólna*, Warszawa 1994, s. 144-145.

kluczyć istnienia podmiotów uczestniczących w obrocie cywilnym, które nie są wyposażone w przymiot omawianej osobowości.

## V

W obecnym stanie nauki nie może budzić wątpliwości fakt, że - podobnie jak w poprzednim okresie - **osobowość prawna nie jest ani cechą charakteryzującą podmiotowość prawną danej struktury organizacyjnej, ani przesłanką jej powstania**<sup>24</sup>. Istnieje bowiem wiele państwowych jednostek organizacyjnych, które mimo braku osobowości prawnej uczestniczą w stosunkach prawnych. Fakt ten dowodzi, że **problem czynnika decydującego o przynależności owych jednostek do podmiotów prowadzących działalność gospodarczą znajduje się w innej płaszczyźnie zagadnień niż osobowość prawna.**

Jest nim przede wszystkim samodzielność ekonomiczna (wyodrębnienie majątkowe, otwarcie rachunku bankowego itp.) określona przepisami prawa budżetowego.

Jak wiadomo, chodzi tu o państwowe jednostki organizacyjne stanowiące *stationes fisci* Skarbu Państwa, który ma jako całość osobowość prawną (art. 40 k.c.). Skarb Państwa nie zarządza mieniem państwowym, lecz czynią to za niego państwowe jednostki organizacyjne. W celu realizacji zadań owe jednostki mogą także prowadzić określoną działalność gospodarczą która może przybrać formę zakładu budżetowego lub gospodarstwa pomocniczego.

Przytoczone tu jednostki organizacyjne występują w obrocie cywilnym jako samodzielne podmioty gospodarcze, zwane - po dokonanych zmianach ustawodawczych - przedsiębiorcami.

J. Naworski<sup>25</sup> trafnie podkreśla, że podmioty te mają z mocy art. 479<sup>7</sup> k.p.c. zdolność sądową i że mogą występować po przeciwstawnych stronach dwóch państwowych jednostek organizacyjnych.

<sup>24</sup> K. K o r z a n, *Arbitraż i postępowanie arbitrażowe - część ogólna*, Warszawa 1980, s. 120.

<sup>25</sup> J. N a w o r s k i, *Problem ogólnej zdolności sądowej przed sądem gospodarczym — wybrane zagadnienia*, Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego 1992, nr 2-3, s. 32 dopuszcza również możliwość wyodrębnienia samodzielnie rozliczających się zakładów uruchamianych w celu prowadzenia działalności gospodarczej, m.in. w takich strukturach organizacyjnych wyposażonych w osobowość prawną, jak np. fundacja.

W systemie gospodarki scentralizowanej w szerokim zakresie przyznawano podmiotowość prawną również zakładom wyodrębnionym pod względem ekonomicznym w poszczególnych przedsiębiorstwach państwowych, które to zakłady prowadziły samodzielnie działalność gospodarczą na podstawie wewnętrznego rozrachunku gospodarczego.

Po szeroko uargumentowanych wywodach, J. Naworski<sup>26</sup> - wbrew stanowisku Sądu Najwyższego wyrażonym w jednym ze swoich orzeczeń - uznał, że instytucja rozrachunku gospodarczego, jako jeden z filarów gospodarki scentralizowanej, całkowicie nie nadaje się do wykorzystywania w warunkach gospodarki rynkowej.

Wypowiedź tę należy uznać co najmniej za wysoce dyskusyjną. Bez wątpienia instytucja rozrachunku gospodarczego nie odgrywa tak dużej roli w gospodarce rynkowej, jak w gospodarce prowadzonej centralnie. Niektóre jednak przedsiębiorstwa, zwłaszcza wielobranżowe, a więc o profilu w dużym stopniu zróżnicowanym, nadal wykorzystują pełny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy do prowadzenia przez - wyodrębnione pod względem samodzielności ekonomicznej oraz organizacyjnej - zakłady działalności gospodarczej. Trudno zatem całkowicie potępić Sąd Najwyższy (z którym wspomniany autor polemizuje) za to, że przyznał status podmiotu uprawnionego do występowania w obrocie cywilnym zakładom działającym na własny rachunek, wymagający odrębnych rozliczeń z własnej działalności gospodarczej.

Słusznie natomiast J. Naworski nie dopatruje się przeszkód do prowadzenia działalności gospodarczej przez wyodrębnione w różnych spółdzielniach zakłady i inne, usamodzielnione pod względem gospodarczym jednostki organizacyjne.

Liczbę podmiotów mających zdolność do działania zarówno w sferze materialnoprawnej, jak i procesowej powiększają również inne struktury organizacyjne nie mające osobowości prawnej.

Należy tu wymienić przede wszystkim zakłady pracy zatrudniające pracowników. W świetle aktualnie obowiązujących przepisów kodeksu pracy<sup>27</sup>, owe zakłady (zwane obecnie pracodawcami) nadal występują w

<sup>26</sup> J. Naworski, *op. cit.*, przypis 25.

<sup>27</sup> Patrz art. 3 ustawy z dnia 26 VI 1974 r. - Kodeks pracy (tekst jednolity: Dz.U. z 1998 r. Nr 21, poz. 94).

stosunkach pracy, jeśli zatrudniają pracowników. Dotyczy to również osób fizycznych, które prowadzą jakiś zakład na własny rachunek.

Jak widać, w świetle art. 3 k.p. pojęcie zakładu pracy jest bardzo szerokie. W jego brzmieniu, zakładami pracy albo - wyrażając tę myśl inaczej - pracodawcami są nie tylko osoby prawne, ale i wyposażone w nią struktury organizacyjne, niezależnie od działalności, jaką prowadzą (produkcyjną, handlową, usługową, naukową, kulturalną) i od form własności, z której korzystają. Będą więc nimi, tak jak poprzednio, urzędy, inne państwowe jednostki organizacyjne, spółdzielnie, organizacje społeczne, zakłady budżetowe, gospodarstwa pomocnicze funkcjonujące w ramach preliminarza budżetowego.

Pracodawcami, czyli według dotychczasowej terminologii zakładami pracy, będą również różnego rodzaju warsztaty rzemieślnicze, o których wspomniano w art. 206 i nast. k.p., oraz inne jednostki sektora prywatnego, prowadzące działalność zarobkową na własny rachunek, zaspokajające potrzeby konsumentów, jak np. prywatne sklepy, przedsiębiorstwa prywatne, indywidualne gospodarstwa rolne, spółki prawa cywilnego.

W poprzednim okresie, inaczej niż w aktualnym stanie prawnym, ustawodawca posłużył się terminem „pracodawca” tylko w art. 299 § 2 k.p. w odniesieniu do sytuacji, w której osoba fizyczna zatrudniała pracowników w indywidualnych gospodarstwach domowych w charakterze pomocy domowej, opiekunki do dziecka czy pielęgniarki. Zachowanie owego terminu było konieczne, gdyż nie można było nazywać, tak zresztą jak i obecnie, „zakładem pracy” na przykład osoby chorej, która zatrudnia w celu udzielenia jej pomocy pielęgniarkę<sup>28</sup>.

Jak widać, nie da się zaprzeczyć, że pracodawcami są nie tylko osoby fizyczne, ale i różnego rodzaju struktury organizacyjne **nie wyposażone** w osobowość prawną. Przymiot pracodawcy, czy - jak kto woli - zakładu pracy, przysługuje tym strukturom nie tylko z procesowego punktu widzenia (art. 460 § 1 k.p.c.), ale i materialnoprawnego.

*stosunku pracy (Studium teoretycznoprocesowe)*, Katowice 1985, s. 124-125 oraz W. S a - n e t r a bliżej aktualizujący ten problem w artykule pt. *O pojęciu części zakładu pracy*, *Przegląd Sądowy* 1994, nr 1, s. 3 i nast. Patrz również w odniesieniu do rolników indywidualnych zatrudniających pracowników - J. N a w o r s k i, *op. cit.*, s. 32.

Powyższe wywody odnoszą się również do organizacji społecznych, dopuszczonych do działania w rozumieniu art. 64 § 2 k.p.c. w zakresie, w jakim zatrudniają one pracowników. Nawiązujące bowiem stosunek pracy na podstawie przepisów materialnego prawa pracy. Wskutek tego wszelkie spory z pracownikami rozstrzygane są przez sąd pracy w trybie art. 459 i nast. k.p.c. Zwykle wydziały cywilne rozpoznają sprawy z udziałem podmiotów określonych w art. 64 § 2 k.p.c. tylko wtedy, gdy stosunki prawne wynikające z tych spraw mają charakter społeczny.

Należy się zgodzić z orzecznictwem Sądu Najwyższego i poglądami nauki, że z art. 64 § 2 k.p.c. nie płyną dla spółek cywilnych żadne uprawnienia. Spółki te bowiem nie są organizacjami społecznymi, co w literaturze przedmiotu uznaje się za fakt oczywisty<sup>29</sup>. Wskutek tego podmiotowość materialnoprawna i procesowa przysługuje spółkom cywilnym w sprawach z zakresu prawa pracy, tak samo jak innym, wyżej omówionym strukturom organizacyjnym, z przepisów materialnego prawa pracy i z przepisów procesowych, w szczególności z art. 3 k.p. i art. 460 k.p.c. Spory zatem powstałe na tle stosunku pracy z udziałem omawianych spółek rozstrzygane są przez sądy pracy (art. 459 i nast. k.p.c.), a nie przez sądy gospodarcze (art. 479<sup>7</sup> i nast. k.p.c.). Te ostatnie sądy rozpoznają tylko sprawy wynikające ze sfery materialnego prawa gospodarczego.

Chociaż spółka jawna (art. 81 k.h.) i komandytowa (art. 81 i art. 144 k.h.) **nie mają osobowości prawnej**, z mocy powołanych przepisów przysługuje im podmiotowość prawna.

Podobnie przedstawia się zagadnienie wspólnot mieszkaniowych. Wspólnota, mimo braku osobowości prawnej, z mocy art. 6 ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (Dz.U. Nr 85, poz. 388) nabywa prawa i może zaciągać zobowiązania. Może też pozywać i być pozywana. Jest to majątek odrębny, oddzielony od majątku członków wspólnoty. Konstrukcja wspólnoty nie zwalnia właścicieli lokali od odpowiedzialności osobistej za ich wspólne zobowiązania. Odpowiedzialność ta jednak jest ograniczona do części odpowiadającej udziałowi w tej nieruchomości, co *expressis verbis* wynika z art. 17 cytowanej ustawy<sup>30</sup>.

<sup>29</sup> Patrz B. Myszk a, *op. cit.*, s. 25, która zajmuje identyczne stanowisko, przytaczając poglądy zarówno doktryny, jak i judykatury.

<sup>31</sup> Bliżej o tym J. I g n a t o w i c z, *Komentarz do ustawy o własności lokali*, Warszawa 1995, s. 44 oraz s. 70 i nast.

Występuje tu pewna analogia do spółek w USA. Koncepcja tych spółek jest oparta na odrębnej osobowości prawnej, oddzielonej i różnej od osobowości tworzących ją wspólników. Jednakże odpowiedzialność tych ostatnich za zobowiązania spółki jest ograniczona do wysokości dobrowolnie ustalonych wkładów. Ta fundamentalna zasada ograniczonej odpowiedzialności może być tam przez sądy *common law* wyłączona w poszczególnych wypadkach. Kryteria wyłączające są dość elastyczne, co jest charakterystyczne dla precedensowego systemu źródeł prawa. Można, przykładowo rzecz biorąc, powiedzieć, że sądy *common law* pomijają osobowość prawną spółki i wynikające z niej ograniczenia w takich wypadkach, w których forma spółki została wykorzystana w złej wierze, dla celów sprzecznych z prawem i kolidujących z podstawowymi zasadami sprawiedliwości<sup>31</sup>.

**Gdyby podmiotowość spółki cywilnej jako przedsiębiorcy z materialnego i procesowego punktu widzenia była uzależniona od posiadania osobowości prawnej, to nasza regulacja prawna powinna być podobna jak w wyżej przedstawionym systemie amerykańskim.**

To znaczy, że wyraźny przepis prawny musiałby uzależnić możliwość występowania spółek cywilnych w obrocie gospodarczym od posiadania osobowości prawnej. Takiego przepisu jednak nie ma. Jak wyżej zostało wyeksponowane, podmiotowość spółki cywilnej w obrocie prawnym nie jest ani cechą charakteryzującą ową spółkę, ani przesłanką jej powstania.

Spółka cywilna nabywa podmiotowość materialnoprawną jako przedsiębiorca z mocy art. 2 ust. 2 ustawy o działalności gospodarczej z dnia 23 grudnia 1988 r. (Dz.U. z 1989 r. Nr 41, poz. 175 zpóźn. zm.), będącego odpowiednikiem w sferze procesowej art. 479<sup>7</sup> k.p.c.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu powołanym przez B. Myszkę<sup>32</sup>, z którym ona się zgadza, stwierdził, że pierwszy z powołanych przepisów zawiera założenie, iż spółki cywilne odpowiadające wymaganiom w nim przewidzianym mają zdolność prawną, gdyż w przeciwnym razie nie mogłyby prowadzić działalności gospodarczej, która musi być realizowana przez nabywanie praw i zaciąganie zobowiązań cywilnoprawnych.

<sup>31</sup> Patrz w tej kwestii rozważania M. Tomaszewskiego, *Pominięcie osobowości prawnej spółki w prawie USA (I)*, Przegląd Prawa Handlowego 1997, nr 10, s. 17 i 18 oraz II część tego artykułu opublikowaną w PPH 1997, nr 11, s. 26-27.

<sup>32</sup> B. Myszkę, *op. cit.*, s. 26-27.

Również szereg przepisów zawartych w kodeksie cywilnym posługuje się pojęciem spółki cywilnej jako podmiotu gospodarczego zwanego przedsięwzięciem. I tak, w art. 864 k.c. mówi się o odpowiedzialności solidarnej wspólników za zobowiązania spółki, w art. 865 § 1 k.c. o prowadzeniu spraw spółki przez każdego wspólnika, w art. 866 k.c. o reprezentowaniu spółki, a w art. 872 k.c. o wejściu do spółki spadkobiercy w miejsce zmarłego wspólnika.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego i literatura, traktując spółki jako podmioty prawa upadłościowego i układowego, również stwierdzają w sposób definitywny, że majątek spółki jako takiej został oddzielony od majątku osobistego wspólników. Przy takim oddzieleniu ma sens przytoczony wyżej przepis o odpowiedzialności solidarnej wspólników za długi spółki cywilnej.

Wmawianie przez niektórych autorów, że w powyższych przepisach ustawodawca użył skrótów myślowych, uzewnętrzniając fakt, iż jest to majątek wspólników, a nie spółki jako takiej, *a priori* należy odrzucić jako jaskrawy wyraz wykładni *contra legem*. Owa wykładnia już dawno została zdyskredytowana, ponieważ wynosi ona orzecznictwo sądowe ponad normy abstrakcyjne i generalne, czyniąc z tego swoiste źródło prawa w postaci prawa precedensowego, na którego uznanie w naszym porządku prawnym nie ma miejsca. Każde bowiem orzeczenie sądowe, w tym i orzeczenie konstytucyjne, jest aktem stosowania prawa. To ostatnie również nie ma znaczenia prawotwórczego, gdyż prawotwórczość ta - w odróżnieniu od prawotwórczości organów ustawodawczych - ogranicza się do kształtowania stosunków prawnych na podstawie norm abstrakcyjnych i generalnych, a nie do kreowania tych norm<sup>33</sup>.

Źródłem nie jest też literatura. Należy ją jednak zawsze brać pod uwagę dla stworzenia obiektywnych warunków oceny, czy treść norm posługujących się pojęciem „spółka cywilna” jest prawidłowo interpretowana, tj. zgodnie z ich rzeczywistą treścią. Powyższe wywody wykazały, że owo pojęcie nie ukrywa pod swoją nazwą majątku wspólników. Na tym stanowisku stoi wielu autorów, o których była już mowa. Warto podkreślić, że ostatnio także Naczelny Sąd Administracyjny, analizując art. 2 powoływa-

<sup>33</sup> K. K o r z a n, *Orzeczenia konstytucyjne...*, s. 68; t e n ż e, *Postępowanie nieprocesowe*, Warszawa 1997, s. 39 i nast.



nej ustawy o działalności gospodarczej, stwierdza, że spółka cywilna, jako przedsiębiorca, jest wyposażona w podmiotowość materialnoprawną, jeżeli przedmiot jej działania obejmuje prowadzenie działalności gospodarczej<sup>34</sup>.

## VI

W demokratycznym państwie prawa, lansującym jedność porządku prawnego, nie sposób przyjąć, aby najbardziej podstawowe pojęcia prawne i ustrojowe były odmiennie rozumiane w różnych przepisach wydawanych przez tego samego normodawcę<sup>35</sup>. Dotyczy to zwłaszcza takich kategorii prawnych, jak zdolność prawna spółki cywilnej i zdolność sądowa. Ocenianie ich według poszczególnych przypadków, z jakimi się spotykamy w praktycznej działalności, prowadzi do nie dających się usunąć sprzeczności.

Należy przyjąć za aksjomat, że warunkiem posiadania zdolności sądowej jest posiadanie przez daną strukturę organizacyjną zdolności prawnej<sup>36</sup>. Przy trafności tego założenia, a nie wydaje się, by można go skutecznie podważyć, tezy jednej z uchwał Sądu Najwyższego<sup>37</sup> są wewnętrznie sprzeczne nie tylko z przyczyn już przytoczonych, ale i z powodów ogólniejszych. Nie można przecież twierdzić, że spółka cywilna ma zdolność sądową przed sądem gospodarczym w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej (teza 2 uchwały) i jednocześnie odmawiać owej spółce zdolności prawnej także w zakresie prowadzonej przez nią działalności gospodarczej (teza 1 uchwały).

Proces nie istnieje sam dla siebie. Pełni on funkcję służebną w stosunku do bazy ukształtowanej przez prawo materialne. Z tego powodu cała działalność sądu wyczerpuje się we wprowadzeniu w życie norm prawa materialnego przez wydanie orzeczenia zgodnego z ich treścią. Jeśli spółka cywilna zostanie pozbawiona zdolności prawnej i zdolności do czynności prawnych, to nie dojdzie do wytworzenia się stanu prawnego w sferze działalności gospodarczej, który wymagałby ochrony procesowej. **Sąd nie**

<sup>34</sup> Wyrok NSA - Ośrodek Zamiejskowy we Wrocławiu z dnia 21 VIII 1998 r. - przypis

<sup>35</sup> K. Korzan, *Arbitraż...* s. 113.

<sup>36</sup> Tak M. Modrzejewska, *W sprawie podmiotowości prawnej i gospodarczej spółki cywilnej*, Przegląd Prawa Handlowego 1995, nr 6, s. 28.

<sup>37</sup> Uchwała składu 7 sędziów 1996 r. III CZP 111/95, OSN IC 1996, nr 5, poz. 63.

**będzie mógł wykonać swojej funkcji wprowadzenia w życie prawa materialnego z braku przedmiotu ochrony (pozbawienia spółki możliwości wchodzenia w jakiegokolwiek stosunki o charakterze materialnoprawnym)<sup>38</sup>.**

Wyżej wyeksponowano fakt, że przymiot podmiotu gospodarczego zwanego przedsiębiorcą spółka cywilna nabywa w rozumieniu art. 2 ust. 2 ustawy o działalności gospodarczej tylko wtedy, gdy prowadzi działalność gospodarczą. Uzyskanie owego przymiotu jest uwarunkowane prowadzeniem tej działalności. Należy jednak odróżnić działalność gospodarczą w znaczeniu ekonomicznym od działalności w znaczeniu prawnym. Z ekonomicznego punktu widzenia każdy obywatel prowadzi działalność gospodarczą. Będzie nią nabywanie w sklepach rzeczy codziennego użytku, mebli, komputera, samochodu.

W analizowanej sytuacji będzie chodziło o działalność gospodarczą w znaczeniu prawnym, która jest pojęciem węższym od działalności ekonomicznej. Innymi słowy, o działalność profesjonalną, **która dla spółki cywilnej stanowi główne, podstawowe zadanie**. W wypadkach zatem podejmowania działań jednorazowych, o których mówi M. Modrzejewska<sup>39</sup>, będziemy mieli do czynienia raczej z działalnością ekonomiczną. Natomiast w działalności gospodarczej w znaczeniu głównego, podstawowego zadania występują pewne cechy trwałości. Może to być działalność sezonowa lub krótsza, ale nie jednorazowa<sup>40</sup>.

Najczęściej celem działalności gospodarczej profesjonalnej jest dążenie do osiągnięcia zysku. Może on jednak polegać na osiąganiu innego rodzaju korzyści<sup>41</sup>. Spółka cywilna bowiem może wyznaczyć sobie za cel działalności gospodarczej zbieranie funduszy na budowę autostrad i dróg ekspresowych; może też zbierać fundusze na przeciwdziałanie monopolizacji handlu i konkurencyjności na rynku przez tworzenie nowych podmiotów gospo-

<sup>38</sup> W kwestii funkcji postępowania cywilnego K. K o r z a n, *Postępowanie nieprocesowe...*, s. 10 oraz E. G n i e w e k, *O skutkach przyznania zdolności sądowej spółkom cywilnym w postępowaniu przed sądami gospodarczymi*, Przegląd Sądowy 1995, nr 11-12, s. 27 i nast.

<sup>39</sup> Patrz M. M o d r z e j e w s k a, *op. cit.*, s. 29.

<sup>40</sup> Tak K. K o r z a n, *Arbitraż...*, s. 14 i nast. oraz s. 108-120.

<sup>41</sup> R. L o n g c h a m p s d e B e r i e r, *o?...*, s. 589-599, podkreśla, że celem spółki może być jakiegokolwiek cel, nie sprzeciwiający się porządkowi publicznemu lub dobremu obyczajom, byle był celem gospodarczym zakładającym osiągnięcie jakiejś korzyści idealnej.

darczych. Tak wyznaczone cele gospodarcze spółki cywilnej będą miały charakter niematerialny. Korzyści materialne osiągną z tej dziedziny inne podmioty<sup>42</sup>.

Z zestawienia art. 2 punktu 2 cytowanej ustawy z dnia 23 grudnia 1998 r. z art. 11 cytowanej ustawy z dnia 17 maja 1988 r. - Prawo geodezyjne i kartograficzne wynika, iż do działalności gospodarczej należą także prace kartograficzne.

Niekiedy cel spółki z założenia może polegać na wykonywaniu określonych czynności przez świadczenie osobistych usług. Będą to spółki właściwe bezmajątkowe, w których wkłady wspólników wnoszone są w postaci **świadczenia** usług. W takim wypadku będziemy mieli do czynienia ze spółkami wewnętrznymi, a nie zewnętrznymi, o czym wyżej już wspomniano.

Jak już poprzednio zaznaczono, przepisy kodeksu cywilnego reglamentują funkcjonowanie spółek cywilnych zewnętrznych, dysponujących określonym majątkiem, którym ponoszą odpowiedzialność za swoje zobowiązania wobec osób trzecich.

Spółki cywilne występujące w charakterze przedsiębiorcy, z powodu prowadzenia działalności gospodarczej w przedstawionym wyżej znaczeniu, jako nie posiadające osobowości prawnej, należą do trzeciej kategorii podmiotów, o których mowa w art. 2 ust. 2 ustawy o działalności gospodarczej.

## VII

Przy uwzględnieniu treści powołanego przepisu, omawiane spółki byłyby pozbawione podmiotowości w znaczeniu materialnym i procesowym tylko w razie respektowania ekstremistycznego poglądu, że brak osobowości prawnej wyklucza możliwość łączenia z tymi spółkami podmiotowości prawnej, nawet w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej. U podstaw tej koncepcji leży założenie, że brak jest dostatecznej podstawy prawnej w przepisach kodeksu cywilnego do wyodrębnienia tzw. ułomnych osób prawnych. Sąd Najwyższy w jednym ze swoich orzeczeń<sup>43</sup> słusznie przyjął,

<sup>42</sup> K. Korzan, *Glosa do wyroku SN - Izba Cywilna z dnia 20 XII 1990 r. II Cr 343/90*, OSP 1992, nr 10, s. 457 i nast.

<sup>43</sup> Por. uchwałę pełnego składu Izby Cywilnej SN z dnia 14 XII 1990 r. III CZP 62/90, OSNCP 1991, poz. 36.

że obok osób fizycznych i prawnych istnieje jeszcze trzecia kategoria podmiotów stosunków cywilnych. Tę kategorię osób zwykle się traktować jako tzw. ułomne osoby prawne. Zalicza się do nich te, którym prawo **wprawdzie nie** przyznało owej osobowości, ale pozwala na podejmowanie działań z takim skutkiem, jak gdyby w rzeczywistości były tymi osobami<sup>44</sup>. W literaturze mówi się o nich w kontekście spółki cywilnej, że skoordynowana działalność jej członków **zbliża się** do korporacji, tj. do zorganizowanego zespołu osobowego wyposażonego w osobowość prawną.

Jeden z autorów<sup>45</sup>, wykazując dopuszczalność jednoczesnego grupowania przez spółki cywilne nie tylko osób fizycznych i osób prawnych, ale i tzw. osób ułomnych, nazwał te ostatnie osobami posiadającymi **atrybuty** osobowości prawnej.

Prawo występowania wymienionych osób w obrocie cywilnym, mimo braku osobowości prawnej, z pozycji samodzielnego podmiotu silnie się ugruntowało w okresie totalitaryzmu komunistycznego. Pod wpływem idei liberalno-wolnościowych wzmocniło się jeszcze bardziej w przyjętej przez nową Konstytucję cywilizacyjnej koncepcji swobód obywatelskich, w tym i swobód kontraktowania, która to koncepcja z ustrojowego punktu widzenia przybrała normatywną nazwę demokratycznego państwa prawnego. Występowanie osób ułomnych w różnego rodzaju stosunkach prawnych znajduje oparcie w głęboko zakorzenionej u nas tradycji.

Mimo wzajemnie wykluczających się poglądów judykatury, w praktycznej działalności sądy traktujące osoby jako podmioty legalnie dopuszczone do działania. Tak też zachowują się notariusze przy sporządzaniu aktów notarialnych. Próby ekstremistów zmierzających do pozbawienia osób ułomnych prawa do samodzielnego występowania w stosunkach prawnych, poprzez niedopuszczanie żadnych wyjątków od dychotomicznego podziału osobowości prawnej, są działaniami wstecznymi, z góry skazanymi na niepowodzenie.

Powyższe rozważania potwierdziły słuszność już wcześniej wyrażonego zaopatrzenia, że **spółka cywilna jako podmiot praw i obowiązków ma odrębny byt. Strukturalno-organizacyjne wyodrębnienie pozwala jej na uczestnictwo w obrocie prawnym i w postępowaniu sądowym**

<sup>44</sup> A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1967, s. 165.

<sup>45</sup> Por. J. Jacyzyn, *Spółka cywilna na tle przekształceń podmiotowych*, Rejent 1995, nr 1, s. 75.

**w imieniu własnym.** Wspólnicy występują obok niej jako samodzielnego podmiotu wyposażonego w zdolność prawną i zdolność sądową. **Zarówno spółka, jak i wspólnicy są odrębnymi dłużnikami.**

Utożsamienie spółki ze współwłasnością łączną czyli majątkiem wspólników do niepodzielnej ręki, pozbawi spółkę prawnej egzystencji albo - wyrażając tę myśl inaczej - jej odrębnego bytu wówczas treść art. 864 k.c. o odpowiedzialności solidarnej wspólników „za zobowiązania spółki” uderzałaby w próżnię. **Jak bowiem można mówić o solidarnej odpowiedzialności wobec spółki, której - z prawnego punktu widzenia - w ogóle nie ma.** Trzeba mieć przy tym na uwadze, że zastąpienie spółki, jako samodzielnego podmiotu praw i obowiązków, zbiorowością wspólników współwłasności łącznej, doprowadzałoby do paradoksu. Wszyscy bowiem wspólnicy odpowiadaliby solidarnie osobistym majątkiem za własny dług, którego zaspokojenie winno nastąpić z mienia objętego ową współwłasnością znaną w doktrynie pod nazwą wspólności do niepodzielnej ręki. Jednakże art. 864 k.c. ani żaden inny przepis odpowiedzialności solidarnej za dług zaciągnięty przez samego siebie nie przewiduje. Nie da się również usunąć wspomnianego paradoksu konstrukcją upodmiotowienia „urzeczowionej” masy majątkowej, zbioru różnego rodzaju przedmiotów materialnych. Konstrukcja upodmiotowienia rzeczy już dawno pod wpływem nauki Z. Radwańskiego została całkowicie zdyskredytowana.

Obecnie trudno nawet wyobrazić sobie sytuację, w której notariusz, przy użyciu sztucznych zabiegów teoretycznych, za kontrahenta umowy uznałby masę spadkową czy inny majątek. Kto zresztą podpisałby umowę za takiego mitycznego kontrahenta? Niepodobieństwem też byłoby tolerowanie zaopatrywania opowiadającego się za prowadzeniem procesu ze stroną przybierającą postać jakiegoś zbioru rzeczy. **Taki proces, prowadzony w rzeczywistości z jedną tylko stroną, musiałby być potraktowany z prawnego punktu widzenia jako nie istniejący<sup>46</sup>.**

W literaturze utrwaliła się jako aksjomat sformułowana przez Z. Radwańskiego teza, zgodnie z którą **podmiotami stosunków prawnych mogą być tylko ludzie. Pojedyncze przedmioty czy zbiory rzeczy są jedynie uwikłane w te stosunki.** Oczywiście założenie, że w oznaczonej sytuacji funkcję podmiotów uprawnionych do działania pełnią osoby, którym przy-

<sup>46</sup> K. Korzan, *Wyroki nie istniejące*, Przegląd Prawa i Administracji VI, Wrocław 1976, s. 185 i nast.

sługuje legitymacja łączna do majątku objętego współwłasnością do niepodzielnej ręki (art. 196 § 1 k.c.), jest poprawne z logicznego punktu widzenia. Jednakże w odniesieniu do spółki cywilnej ustawodawca zagadnienie to unormował inaczej. Złączył bowiem ową podmiotowość nie z osobami, którym przysługuje z mocy tego ostatniego przepisu współwłasność łączna, lecz ze spółką wyodrębnioną pod względem samodzielnego bytu, aby przez to wyodrębnienie umożliwić jej uczestniczenie w stosunkach zewnętrznych z osobami trzecimi.

Takie rozwiązanie było konieczne dla zwiększenia bezpieczeństwa obrotu, który - ze względu na ramowe określenie kompetencji spółek cywilnych - zapewnia im w gospodarce rynkowej coraz szersze włączenie się w różne sfery życia gospodarczego, zgodnie z ideą wolności gospodarczej, ostatnio podniesionej do godności normy konstytucyjnej.

Gdyby spółka cywilna z powodu odmowy nadania jej osobowości prawnej nie została wyposażona w odrębną od współników podmiotowość prawną art. 864 k.c. o odpowiedzialności solidarnej współników za dług obciążający majątek objęty współnością do niepodzielnej ręki, z przyczyn poprzednio już wyeksponowanych, nie mógłby być w praktycznej działalności w ogóle wykorzystywany. Wskutek tego wzmocnione tym ostatnim przepisem bezpieczeństwo obrotu sprowadziłoby się do iluzji. Innymi słowy, osłabiłoby wbrew normatywnym założeniom sterowność systemu prawnego w zakresie odpowiedzialności solidarnej za zbiorowe działania współników zmierzających do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego w ramach spółki cywilnej.

Bez wątpienia dla zagwarantowania odpowiedzialności solidarnej współników za zaległości podatkowe owej spółki ustawodawca wyraźnie postawił tych współników obok spółki, wyposażając ją w odrębną od nich podmiotowość prawną i procesową. Świadczy o tym również art. 115 § 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Ordynacja podatkowa (Dz.U. Nr 137, poz. 926), który przytaczam *in extenso*:

„Wspólnik spółki cywilnej, jawnej, a także komandytowej, nie będący komandatariuszem, odpowiada całym swoim majątkiem solidarnie ze spółką i pozostałymi współnikami za zaległości podatkowe spółki lub współników, wynikające z działalności spółki”<sup>47</sup>.

<sup>47</sup> K. K o r z a n, *Obywatel - niewolnik podatkowy*, Dziennik Prawa i Gospodarki z dnia 20 VIII! 1997 r., s. 16.

W świetle przytoczonego przepisu, fakt, że spółka cywilna nabyła odrębną od wspólników podmiotowość prawną z woli ustawodawcy, wyrażonej w formie normatywnej, jest oczywisty. Wskazuje na to użyty w tym artykule zwrot: „Wspólnik spółki cywilnej... odpowiada całym swoim majątkiem solidarnie **ze spółką**”, który wyraża ponad wszelką wątpliwość myśl, że spółka jest - ze względu na strukturalno-organizacyjne wyodrębnienie i prowadzenie działalności gospodarczej - podmiotem prawnie egzystującym. Nie da się więc skutecznie zaprzeczyć, że ma ona samodzielny byt, oddzielony od podmiotowości poszczególnych wspólników<sup>48</sup>.

W tym stanie rzeczy pojawiające się niekiedy próby dalszego podważania prezentowanego stanowiska przy pomocy zarzutów o charakterze zdyskredytowanych stereotypów nie są niczym innym, jak jaskrawym wyrazem błędzenia po szlakach swobodnych skojarzeń.

### VIII

Wyżej zostało wykazane, że podmiotowość prawną nabywają tylko takie spółki cywilne, które dążą do osiągnięcia określonego celu gospodarczego. Nie musi to być cel zarobkowy, wystarczy gdy ma charakter gospodarczy.

W związku z tym ustaleniem powstaje do rozstrzygnięcia kwestii, czy spółki cywilne jako przedsiębiorcy nabywają zdolność prawną i sądową tylko wtedy, gdy dysponują własnym majątkiem składającym się co najmniej z wkładów materialnych (spółki zewnętrzne), czy również spółki wewnętrzne nie dysponujące majątkiem z powodu wniesienia wkładów polegających na świadczeniu usług.

Artykuł 860 k.c. wiąże przymiot zdolności prawnej, a art. 479<sup>7</sup> k.p.c. zdolności sądowej, wyłącznie z prowadzeniem przez spółki cywilne działalności gospodarczej, a nie z innymi czynnikami. Jeśli spółki wewnętrzne taką działalność prowadzą to nabywają zarówno zdolność prawną, jak i sądową na równi ze spółkami zewnętrznymi. To samo dotyczy wyżej przeanalizowanych zakładów (oddziałów) wydzielonych przez jednostki macierzyste do prowadzenia określonej działalności gospodarczej.

<sup>48</sup> E. Gniewek, *op. cit.*, s. 19 i nast.

## IX

Inaczej w obu rodzajach spółek przedstawia się problem zarówno reprezentacji, jak i odpowiedzialności za ich zobowiązania. Zgodnie z poprzednimi ustaleniami, spółkę wewnętrzną reprezentuje jednoosobowo wspólnik działający na zewnątrz. On też odpowiada za zobowiązania spółki wobec wszystkich wierzycieli, gdyż cały majątek wspólników, którym gospodarował formalnie, jest jego własnością.

Tak samo przedstawia się sprawa zarówno reprezentacji, jak i odpowiedzialności za długi spółki wewnętrznej, wyposażonej w majątek do niepodzielnej ręki. Wypowiedź ta odnosi się tylko do sytuacji, w której spółki wewnętrzne za pośrednictwem wspólnika występującego na zewnątrz nie wchodzi w szerokim zakresie w układy majątkowe z osobami trzecimi. Przy sporadycznych wypadkach nawiązywania stosunków majątkowych z tymi osobami, rzadko kto jest zorientowany, że wspólnik uprawniony do jednoosobowego działania na zewnątrz gospodaruje nie tylko majątkiem własnym, ale i objętym współwłasnością łączną. Dlatego, moim zdaniem, nie ma żadnych powodów, aby i w takiej sytuacji nie traktować identycznie kwestie reprezentacji i odpowiedzialności za długi, jak w wypadku, gdy majątek wszystkich wspólników skupiony w ręku wspólnika działającego na zewnątrz stanowi jego wyłączną własność.

Nieco odmienne stanowisko zajmuje w sztywnym reżimie wmontowania majątku objętego współwłasnością łączną do spółki wewnętrznej A. Jędrzejewska. Pod wpływem nauki niemieckiej skłania się ona ku pogładowi zmierzającemu do zachowania statusu spółki wewnętrznej tylko wtedy, gdy **nikt nie wie** o tym, że między wspólnikami istnieje wspólność łączna i jej istnienie poza wspólnikami - nikogo nie dotyka bezpośrednio<sup>49</sup>.

Liberalniejsze podejście z mojej strony do omawianej kwestii wynika z faktu, że w każdym wypadku co najmniej osoby z najbliższego otoczenia (krewni) wiedzą o prowadzeniu spółki wewnętrznej z majątkiem do niepodzielnej ręki. Dlatego, według mnie, użycie tutaj zwrotu „nikt nie wie...” jest nieadekwatne do analizowanej sytuacji.

Nie ma zgody poglądów, czy w razie gdy spółka wewnętrzna wychodzi poza ramy swojej działalności, traci dotychczasowy charakter spół-

<sup>49</sup> A. Jędrzejewska, *Reżim majątkowy...*, s. 15.



ki wewnętrznej. Nie wdając się w bliższe rozważania na ten temat, pragnę podkreślić, że spółka wewnętrzna, która ukrywa działalność charakteryzującą spółkę zewnętrzną **powinna być potraktowana w obrocie prawnym tak, jak ta ostatnia.**

Takie traktowanie jest niezbędne dla bezpieczeństwa obrotu. Przeciwny pogląd nie jest do zaakceptowania, gdyż w wielu wypadkach doprowadziłby do pokrzywdzenia wierzycieli, którzy będąc w dobrej wierze, szeroko rozwijali stosunki zewnętrzne ze współnikiem reprezentującym spółkę wewnętrzną, nie zdając sobie z tego sprawy, że majątek, którym gospodarował ów współnik, nie jest jego własnością lecz współwłasnością do niepodzielnej ręki współników, którzy na zewnątrz w imieniu spółki wewnętrznej nigdy nie występowali.

Notariusz powinien mieć pełne rozeznanie w omawianej sprawie. W razie gdyby dopuścił do zawarcia umowy ze spółką wewnętrzną a później okazałoby się, że w rzeczywistości jest to spółka zewnętrzna, to z powodu wystąpienia wady prawnej akt notarialny musiałby być uznany za nieważny.

Również sądy powinny ustalić, czy podmiot występujący w charakterze strony jest spółką cywilną wewnętrzną, czy zewnętrzną. Niezależnie od innych względów, dokonywanie takich ustaleń jest konieczne dla wyjaśnienia, kto z prawnego punktu widzenia powinien występować w imieniu spółki przed sądem. Brak bowiem jej reprezentacji przez właściwy organ pociąga za sobą nieważność postępowania (art. 379 ust. 2 k.p.c.).

W spółce cywilnej zewnętrznej (odmiennie niż wewnętrznej) w imieniu spółki, jako jej reprezentant, może występować którykolwiek ze współników. Ze sformułowania art. 866 k.c. wynika, że do wspomnianego występowania każdy ze współników jest upoważniony z mocy samego prawa, jednakże w drodze umowy lub uchwały możliwe jest powierzenie podejmowania wszystkich czynników prawnych i faktycznych w imieniu spółki jednemu lub kilku współnikom. Również w stosunkach wewnętrznych każdy współnik jest uprawniony i zobowiązany do prowadzenia spraw spółki, jeśli te uprawnienia nie zostaną zmodyfikowane przez umowę lub uchwałę (art. 865 k.c.). Należy podkreślić, że granice reprezentacji na zewnątrz są determinowane zakresem uprawnień w stosunkach wewnętrznych (art. 866 k.c.).

W spółce zewnętrznej wszyscy współnicy odpowiadają za zobowiązania spółki solidarnie z mocy art. 864 k.c. Z mocy powołanego artykułu,

wspólnicy spółki wewnętrznej odpowiadają solidarnie za zobowiązania spółki tylko wtedy, gdy wspólnik reprezentujący spółkę na zewnątrz dysponuje - o czym już wspomniano - majątkiem zorganizowanym pod postacią współwłasności łącznej. W pozostałych wypadkach odpowiedzialność solidarna spółki wewnętrznej za długi ją obciążające jest wyłączona. Wynika to z zasady, że w spółkach wewnętrznych zobowiązany jest jedynie wspólnik występujący na zewnątrz, a pozostali wspólnicy żadnej akcesoryjnej odpowiedzialności nie ponoszą. Wspólnik zgłaszający się do sądu w celu podejmowania czynności procesowych w imieniu spółki powinien udokumentować swoje uprawnienia do działania w sprawie, podobnie jak adwokat, który dołącza do akt pełnomocnictwo na dowód, że został ustanowiony przez stronę pełnomocnikiem.

Ustawodawca nigdzie nie określa stanowiska prawnego wspólnika występującego w imieniu spółki. Różni się on jednak od pełnomocnika, o którym mowa w art. 96 k.c., w sposób istotny. Źródłem bowiem umocowania tego ostatniego jest oświadczenie woli reprezentowanego, czego nie można powiedzieć o wspólniku. Należy zatem uznać go za przedstawiciela ustawowego albo za oficjalny organ powołany przez ustawodawcę do podejmowania czynności prawnych i procesowych w imieniu spółki.

Zwrot „dla reprezentowanego”, użyty zarówno w art. 95 § 2, jak i art. 866 k.c., zbliża omawianych wspólników do przedstawicielstwa ustawowego. Poza tą wspólną cechą wszystko w zasadzie dzieli przedstawicieli ustawowych od wspólników działających w imieniu spółki cywilnej w postępowaniu sądowym, jak i w stosunkach pozasądowych. Przedstawiciele ustawowi nie stanowią grupy jednorodnej. Funkcja jednak, jaką wykonują należący do tej grupy rodzice względem dzieci, całkowicie odgranicza ich od funkcji realizowanej przez owych wspólników. A jeśli chodzi o pozostałych przedstawicieli ustawowych, tj. opiekunów, kuratorów i doradcę tymczasowego występującego w sprawach o ubezwłasnowolnienie, to różni je (poza odrębnością sprawowanej funkcji) fakt powoływania ich przez sąd. W tym stanie rzeczy pozostaje tylko możliwość uznania omawianych wspólników za osoby pełniące funkcję organów spółki cywilnej. Podejmowane przez nich czynności są czynnościami samej spółki, identycznie jak działania organów osób prawnych z art. 38 k.c.

Brak nadania spółkom cywilnym przez normodawcę osobowości prawnej nie stanowi przeszkody do rozwiązywania analizowanego problemu w

sposób analogiczny do art. 38 k.c., z tych samych powodów, co w wypadku przyjęcia, że spółka cywilna, mimo owego braku, ma odrębny byt prawny, wskutek czego korzysta z przysługującej jej zdolności prawnej i sądowej. Wspólnicy występujący w procesie w charakterze organu spółki mogą udzielać pełnomocnictwa procesowego do podejmowania czynności procesowych w rozpoznawanej przez sąd sprawie. Ze względu na treść art. 259 pkt 3 k.p.c. mogą być przesłuchiwani w charakterze stron, a nie świadków.

## X

Spojrzenie na problematykę spółek cywilnych w kontekście analizy wyników wzajemnie zwalczających się poglądów na temat charakteru i stanowiska prawnego tych spółek wykazało (co w formie reasumpcji należy wyeksponować), że obok osób fizycznych i jednostek organizacyjnych wyposażonych w osobowość prawną, w obrocie cywilnym występuje tzw. trzecia grupa podmiotów nie mająca owej osobowości, jako widomy wyraz odstępstwa od sztywnego, dychotomicznego podziału tych osób. W skład wspomnianej grupy osób wchodzi m.in. różne zakłady (oddziały) rozliczające się samodzielnie z rezultatów swojej działalności, ze względu na ekonomiczne lub wynikające z preliminarza budżetowego wyodrębnienie z macierzystych struktur organizacyjnych. Podmioty te, mimo braku osobowości prawnej, mają niekiedy pozycję tak silną w sferze działalności gospodarczej (i nie tylko), że wypierają wspomniane jednostki macierzyste, z których zostały wyodrębnione. Mam tu na myśli *stationes fisci* Skarbu Państwa, który z mocy art. 40 k.c. ma jako całość osobowość prawną. Te jednostki organizacyjne zawsze występują pod szyldem Skarbu Państwa jako samodzielne podmioty wyposażone w zdolność prawną i sądową. Owa zdolność została im nadana przez ustawodawcę, podobnie jak we wszystkich innych wyżej omawianych wypadkach jednostek organizacyjnych typu gospodarstwa pomocniczego itp.

To samo - *mutatis mutandis* - dotyczy spółek cywilnych. One także wchodzi w skład trzeciej grupy podmiotów, o których mowa. Wspólną ich cechą jest posiadanie zdolności prawnej i sądowej, mimo braku osobowości prawnej. Ponieważ spółki cywilne oraz pozostałe przeanalizowane struktury organizacyjne działają tak, jak gdyby rzeczywiście były nosicielami

owej osobowości, orzecznictwo i literatura przedmiotu nazywają doktrynalnym określeniem „osoby ułomne”.

Spółki cywilne więc dzielą los osób ułomnych. Nie ma zatem podstaw do odmowy przyznania spółkom zdolności prawnej w stosunkach pozasądowych oraz przymiotu strony w całym postępowaniu sądowym, tj. w procesie, jak i w postępowaniu egzekucyjnym. Występowanie zatem owej spółki w charakterze **dłużnika egzekwowanego nie zależy - generalnie rzecz biorąc - od interpretacji art. 778 k.p.c.** Tak samo rozwiązał ten problem E. Gniewek<sup>50</sup>, z interesującą i wysoce atrakcyjną motywacją merytoryczną, co zwolniło mnie od poszukiwania w niniejszym opracowaniu dalszych argumentów.

Koncepcja niezależnej od poszczególnych współników zdolności sądowej spółki cywilnej pozostawiła tych współników obok spółki jako osoby solidarnie odpowiedzialne za jej zobowiązania majątkiem osobistym. Umożliwia również określenie relacji zachodzących między spółką cywilną wewnętrzną i zewnętrzną. Z kolei ustalenie tych relacji stworzyło warunki do wyjaśnienia problematyki zróżnicowanej reprezentacji obu wyodrębnionych rodzajów spółek.

Wspomniana koncepcja wyłoniła inny jeszcze doniosły fakt, którego w podsumowujących wynikach rozważań w niniejszej pracy nie można pominąć, że współnicy działający w imieniu spółek występują w roli jej organu. Ustalenie to ma ważne znaczenie zarówno dla notariuszy zawierających umowę spółki, jak i sądu rozpoznającego daną sprawę.

Uznanie spółki cywilnej za samodzielny podmiot praw i obowiązków w sferze materialnoprawnej, z uprawnieniem do występowania w charakterze strony w procesie cywilnym i w postępowaniu egzekucyjnym, wyłonił do rozstrzygnięcia nowe zagadnienie, a mianowicie dotyczące współuczestnictwa w sprawie wynikającej z osobistej odpowiedzialności współników za długi spółki. Jest to zagadnienie szerokie i wymaga odrębnego opracowania w powiązaniu z treścią art. 778 k.p.c., który doprowadził do wielu nieporozumień zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze. Rozważania na ten temat zostaną opublikowane w jednym z następnych numerów czasopisma „Rejent”.

<sup>50</sup> E. Gniewek, *op. cit.*, s. 29.